Dziś Dodatek Sportowy

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM.

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

10 GROSZY | GAZETA CODZIENNA DLA WSZYSTKICH | 10 GROSZY

Rok II. | Kraków, Wtorek 5 Kwietnia 1932 | Nr. 94

Enuncjacja o sojuszu polsko-francuskim

Polscy członkowie międzynarodowego porozumienia demokratycznego w związku z wywiadem radykała francuskiego Pfeifera, przypisującego im wypowiedzenie się przeciwko sojuszowi polsko-francuskiemu, zapowiadają enuncjację w sprawie ich stanowiska co do sojuszu Polski i Francji. Opublikowane mają być również uchwały kongresu w Atenach, za któremi głosowali polscy członkowie ugrupowań radykalnych.

Proces 15-letniego chłopca, który dokonał trzech podpaleń

Warszawski Sąd Okręgowy rozpatrywać będzie w dniu 20 b. m. na sesji wyjazdowej w Grodzisku niezwykłą sprawę 15 letniego chłopca, oskarżonego o dokonanie trzech podpaleń. Paweł Rudak, mieszkaniec wsi Kozery (wojewódz. warszawskiego) trzykrotnie wzniecił pożar we wsi, ogarnięty manją podpalania.

600 zgłoszeń poszkodowanych przy upadłości Kwinty

Kurator masy upadłości domu bankowego Kwinty adw. Zaryn otrzymał już 600 zgłoszeń osób poszkodowanych przy tej upadłości. Lista poszkodowanych sięga podobno poza granice Polski.

Rewizje w samolotach

(PID). Ministerstwo Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerstwem Spraw Wojskowych wydało przepisy regulujące rewizje w samolotach zagranicznych, wobec częstych wypadków lądowania obcych aparatów lotniczych na terenie Polski. Ze względów bezpieczeństwa instrukcja zleca zwracanie uwagi na aparaty fotograficzne i kinematograficzne dla uniemożliwienia zdjęć na terenach, na których przelot jest wzbroniony.

Niezwykły ruch przesyłek pocztowych z Polski do ZSRR

W Warszawie i na prowincji zaobserwowano znaczne wzmożenie wysyłki paczek żywnościowych do Sowietów w związku z zbliżającemi się świętami żydowskiemi. Z Warszawy odchodzi przeszło 400 paczek dziennie.

Skarga właścicieli składów aptecznych do Najwyższego Trybunału Administracyjnego

Właściciele składów aptecznych interwenjowali w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych w sprawie ostatnich rewizji w składach warszawskich i aktualnych zagadnień handlu drogeryjnego. Delegacja protestowała przeciwko opieczętowaniu składów. Jak się bowiem okazuje naskutek niestwierdzenia jakichkolwiek bądź przekroczeń otwarto już 2 zapieczętowane składy Gierkońskiego (Marszałkowska 69) i Feldmana (Marjańska 2).

W rewizjach upatrują drogerzy skutki konkurencyjnej walki aptekarzy i domagać się będą odszkodowania za czas zamknięcia składów, w drodze skargi do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

Nowy sposób mordowania ludzi

Żołnierze będą uzbrojeni w ręczne karabiny maszynowe

PARYŻ, (tel. wł.) — Jak donosi gazeta paryska „Paris-Midi", angielscy eksperci wojskowi mają wprowadzić wkrótce dwa rodzaje ręcznych karabinów maszynowych, w które będzie uzbrojona armja angielska.

Pierwszy karabin maszynowy jest tylko o kilka funtów cięższy od zwykłego karabinu, a poza tem posiada niesłychaną precyzję strzałową i szybkość 500 strzałów na godzinę. Dzięki tym właściwościom zastępuje on w zupełności karabin maszynowy.

Nowe karabiny ma otrzymać kawalerja. Drugi projekt karabinu jest zupełnie podobny do pierwszego.

Jak donoszą, w najbliższym czasie cała armja angielska zostanie uzbrojona w nowe karabiny.

Jeśli dodamy do tych rewelacyj, że Niemcy ostatnio wprowadziły nowe kule karabinowe, trudno przypuścić, by i inne państwa nie pomyślały o nowoczesnem uzbrojeniu.

Krwawe walki między Chińczykami

toczą się wpobliżu Szanghaju

LONDYN. Wielkie wrażenie wywarły tu wiadomości jakoby znów rozgorzały krwawe walki między wojskami japońskiemi i chińskiemi. Od kilku dni bowem na froncie panował niczem niezmącony spokój. Dopiero wczoraj wpobliżu Szanghaju usłyszano warkot karabinów maszynowych.

Z dalszych wieści wynika, że w walkach tych nie biorą udziału wojska... japońskie, które są okopane o 10 klm. dalej.

Wobec tego przypuszczać należy, że walki toczą się między samymi Chińczykami: zwolennikami Szan Kai Szeka a stronnikami generałów nankińskich.

Jak dotąd brak wiadomości o rezultacie tej tajemniczej masakry.

Łajdackie wyczyny hitlerowców

Katują napotkanych przechodniów

BERLIN, (PAT). — Grupa hitlerowców napadła wczoraj przed gmachem głównej kwatery partji narodowo - socjalistycznej w Berlinie na dwuch mężczyzn i pobiwszy ich dotkliwie schroniła się do kwatery. Policja przeprowadziła natychmiastowe śledztwo, którego wynik dotychczas nie został ogłoszony.

Prezydjum policji rozważa obecnie sprawę całkowitego, względnie częściowego zamknięcia kwatery hitlerowskiej na podstawie dekretu o zwalczaniu wykroczeń politycznych.

7 tys. osób zagrożonych utratą życia

Okropne skutki zapadania się sklepień podziemnych

RZYM, (PAT). — Władze włoskie prowadzą energiczną ewakuację miasteczka Villa San to Stefano w prowincji Frossinone, liczącego 7 tys. mieszkańców, zagrożonego zapadaniem się sklepień podziemnych pieczar, na których zbudowano domy. Ewakuacja trwa bez przerwy, także w nocy przy świetle pochodni. Ofiar w ludziach niema.

Setki trupów na ulicach

Oto skutki straszliwego głodu w Turkiestanie

RYGA. Z Turkiestanu nadchodzą alarmujące wiadomości, że w Turkiestanie szerzy się straszliwy głód. Na większościach ulic leżą zwłoki osób, zmarłych z głodu.

Wstrząsający obraz przedstawiają dzieci, które w tysiącznych gromadach włóczą się po ulicach, odżywiając się korzonkami oraz roślinami.

Wszelkie starania skierowane do władz sowieckich w Moskwie o zaopiekowanie się dziećmi, nie odniosły dotąd żadnego skutku.

Wśród ludności w Turkiestanie panuje ogromne przygnębienie. Niejednokrotnie dochodzi do wstrząsających scen, gdy dzieci walczą o kęs chleba.

Dyktator Rosji szuka pomocy

Czy wygnaniec Trocki wróci do Rosji

KONSTANTYNOPOL. Podobno dyktator Rosji Sowieckiej, Stalin, mimo swej choroby, nawiązał kontakt z Trockim, w sprawie powrotu tego ostatniego do Rosji.

Powrót ten ma nastąpić pod pewnemi, określonemi w „umowie" warunkami.

Pośrednikiem między Stalinem a Trockim jest kierownik filji czerezwyczajki w Konstantynopolu, który nawet odbył już tajne rozmowy z Trockim.

Z podanych wiadomości wynika, że należy oczekiwać jakichś nowych posunięć w polityce „czerwonych carów".

Po 8 latach

znaleziono zwłoki ofiar wojny

PARYŻ, (PAT). — W okolicach Arrasa znaleziono w ostatnich dwuch tygodniach 361 zwłok niepochowanych żołnierzy z czasów wielkiej wojny. Szczątki te leżały w odludnych miejscowościach. Ustalono, iż wśród znalezionych zwłok 220 są szczątkami żołnierzy niemieckich.

SKRÓTY

W związku ze zbliżającym się nowym terminem wyborów na prezydenta Rzeszy Niemieckiej, poszczególne stronictwa rozpoczęły ożywioną działalność. Między innemi b. następca tronu ogłosił odezwę wyborczą, wzywającą do głosowania za Hitlerem.

—:0:—

Na Słowaczyźnie środkowej i zachodniej panują niezwykłe o tej porze silne mrozy, dochodzące do 10 poniżej zera, które uniemożliwiają podjęcię prac rolnych. Dunajec jest zupełnie zamarzły. W kołach rolniczych z trwogą oczekują dalszego kształtowania się pogody.

Nie wolno się śmiać ale tylko w Rosji Sowieckiej

RYGA. — W klubie pracowników teatralnych w Moskwie, odbyła się interesująca dyskusja na temat: „Teatr Sowiecki i drugi plan 5-letni".

W czasie dyskusji zapytano prelegenta dlaczego ze sceny teatrów sowieckich zniknęły śmiech i satyra.

Odpowiedź była następująca: „W dobie budowy ustroju komunistycznego, śmiech, jako czynnik niepoważny, byłby nie na miejscu".

Na szczęście tylko w Rosji.

Czy Lindbergh odzyska swe dziecko?

NOWY JORK. — Pogłoski o odnalezieniu dziecka Lindbergha okazały się fałszywemi. Obecnie policją amerykańska wstąpiła do nowego, energicznego śledztwa, dążąc za wszelką cenę do odnalezienia dziecka.

Według licznych informacyj policja jest już na tropie, który prowadzi do Anglji.

Bezrobotni inwalidzi rozgoryczeni na swego prezesa

Jedna z agencyj donosi, o sprawie b. prezesa oddziału warszawskiego Legji Inwalidów W. P. M. Kowarskiego, który został zawieszony w prawach członka.

Jak się dowiadujemy działalność p. Kowarskiego spotkała się z ostrą krytyką członków przy przyznawaniu pracy bezrobotnym członkom. Według tej krytyki, niektórzy cieszyli się względami p. Kowarskiego i otrzymywali po parę posad, choć wśród 1200 członków jest kilkudziesięciu, którzy nie posiadają żadnej pracy.

Zaczynają się roztopy wiosenne

Naskutek nagłego ocieplenia się nastąpiły w ciągu ostatnich dwóch dni liczne wylewy rzek. W dniu wczorajszym wystąpiła z brzegów w województwie lubelskiem rzeka Bystrzyca, która podniosła się o 90 cm. ponad poziom zalewając łąki oraz zabudowania gospodarskie w miejscowościach wiejskich.

Silny wylew nastąpił również na rzece Babie pod Olkuszem województwa kieleckiego. Na dworcu w Olkuszu zalane zostały częściowo tory kolejowe. Poza tem wylew wyrządził poważne straty dosięgające 50.000 zł. w miejscowych fabrykach z powodu zalania magazynów.

Z jej zgodą, czy bez?

Sąd uniewinnił oskarżonego o gwałt

Przy pracy na roli zajęta była 19-letnia Bronisława W. Ojciec jej zwoził na swój grunt na wóz, a córka pomagała mu w tem. Kiedy stary odjechał do domu po nowy nawóz, córka udała się na pobliską łąkę i zbierała szczaw. Tam, gdy była zajęta i nachylona twarzą do ziemi, podbiegł do niej niespodziewanie jakiś osobnik, chwycił z tyłu za ręce, zarzucił chustkę na twarz i po przewróceniu na ziemię, zawładnął nią.

Dziewczyna, chcąc niedopuścić do gwałtu, broniła się i krzyczała o pomoc, lecz opór jej na pastnik pokonał, bijąc ją po twarzy i wykręcając ręce. Jak większość kobiet wiejskich, W. nie miała na sobie nic, coby było chwilową przeszkodą dla napastnika, zatem stało się to, przed czem nie mogła się obronić.

Na krzyk dziewczyny nadbiegła jakaś stara wieśniaczka i z odległości 50 kroków ujrzała rodzajową scenkę pod dębem na łące. Widziała, że to Bronisława W. broniła się nogami i krzyczała, a mężczyzna bił ją po twarzy. Na krzyk staruszki napastnik nie zwracał uwagi i wówczas wieśniaczka wezwała na pomoc męża swego.

Gdy nadbiegł włościanin Iwański zobaczył również, że jakiś parobek dusi Bronisławę W. Na interwencję Iwańskiego napastnik zaniechał swego, wstał i zaczął poprawiać ubranie. Dziewczyna zaś siedziała nadal na ziemi, płakała i mówiła, że nie daruje sprawcy, bo ma świadków.

Rzecz szczególna, że napastnik nie uciekał wcale, a owszem siał dalej opodal. Jak się później okazało, był to bliski znajomy dziewczyny, 19-letni chłopak, Stanisław Deptuła.

Dziewczyna płacząc poszła do domu, a wstydząc się opowiedzieć całą prawdę rodzicom, przedstawiła wypadek w ten sposób, iż Deptuła pobił ją. Później matce zwierzyła się do kładnie o całym przebiegu zajścia. Na dowód prawdy złożyła koszulę, na której widniały krwawe plamy.

Lekarz już w chwili zameldowania policji o zniewoleniu, nic nie mógł pewnego określić, po za stwierdzeniem, że podobne fakt miały już przedtem miejsce.

Deptuła nie przyznawał się do winy, dowodząc, że wszystko odbywało się za zgodą dziewczyny, z którą obcował bliżej od roku. W tym względzie powołał się nawet na dwóch świadków, ale ci oczywiście tak dalece nie byli poinformowani, bo w takich razach nikt nie bierze ze sobą naocznych widzów, a przeciwnie unika tego.

Przeciwko Deptule, oskarżonemu o gwałt, przemawiały okoliczności, że miał we wsi złą opinję, był już karany za pobicie, kradzież i nazywano go „bandyciakiem".

Sąd uniewinnił jednakże Deptułę, opierając się na orzeczeniu biegłego lekarza, który ustalił, że defloracja pokrzywdzonej odbyła się znacznie wcześniej. Na ciele zaś dziewczyny nie znaleziono jakichkolwiek śladów odbytej walki. Nadto okazało się, że pokrzywdzona jest silniejszej budowy od oskarżonego i młodzież mówi o niej, że prowadzi się źle. Zeznania dziewczyny potraktował sąd jako zwykłe kłamstwo.

DANIEL BACHRACH.

Śladami przestępców

Sensacyjne pamiętniki

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Straszna tajemnica młodej dziewczyny

— Po raz pierwszy słyszę to nazwisko.

— Zechce mi pan teraz powiedzieć, panie Russel, czy nikt z domowników nie opuścił w ostatnich dniach pańskiego domu?

— Za wyjątkiem mojej córki Doroty, która przed czterema dniami wyjechała do swej przyjaciółki na wieś, wszyscy są w domu.

A zatem nie myliłem się. Znalazłem się w strasznej sytuacji. Nie wiedziałem, w jaki sposób mam powiedzieć nieszczęśliwemu ojcu o ciosie, jaki go spotkał.

— Czy czytał pan o dokonanem morderstwie na Leman street? — rozpocząłem.

— Owszem. Ale cóż to ma wspólnego z dokonanemi u mnie kradzieżami?

— Obawiam się, że bardzo wiele, albowiem osobnik, u którego znalazłem owe dwa banknoty, twierdzi, że otrzymał je od zamordowanej dziewczyny.

— Nie rozumiem do czego pan zmierza? — odpowiedział Russel.

— Wobec tego, że wszyscy za wyjątkiem córki pańskiej Doroty znajdują się w domu, obawiam się, czy morderstwo to nie ma coś wspólnego z pańską córką.

Russel spojrzał na mnie ze zdziwieniem.

— Ależ pan oszalał! O ile mi wiadomo z gazet, dziewczyna ta zamordowana została w jakiejś speluncе. Niemożliwe zatem jest, by córka moja tam się mogła znaleźć, a zresztą w jakim celu?

— W każdym razie uważam za wskazane, by pan natychmiast skomunikował się z jej przyjaciółką i sprawdził, czy córka pańska tam się znajduje.

— Ależ to absurd! — odpowiedział Russel wzburzony

— Niestety, mam pewne dane, że to właśnie córka pańska padła ofiarą nikczemnego mordercy.

— Skoro pan tak nalega, to w tej chwili każę wysłać depeszę i spodziewam się w ciągu godziny mieć już odpowiedź.

Russel podszedł do drzwi i w chwili, gdy je otworzył, zauważyłem młodszego lokaja, który widocznie podsłuchiwał pod drzwiami i na nasz widok starał się jak najprędzej ulotnić.

— Czy nie zauważy pan, że służący widocznie podsłuchiwał nasza rozmowę?

— Rzeczywiście. Dziwi mnie to bardzo. Henryk jest bardzo dobrym i sumiennym lokajem i w tej chwili go zapytam, co to miało znaczyć.

— Służącemu pańskiemu na imię Henryk? — zapytałem zdumiony.

— Tak jest — brzmiała odpowiedź Russela.

— Czy pan wie również jego nazwisko?

— Ależ naturalnie. Nazywa się Balston.

— Balston? — wykrzyknąłem i pozostawiwszy Russela, pobiegłem, jak szalony na górę w kierunku, dokąd oddalił się służący. Biegnąc po schodach, przygotowałem rewolwer. W ślad za mną pobiegł Russel, przypuszczając zapewne, że zwarjowałem.

— Gdzie mieści się pokój służbowy? — zapytałem, nie zatrzymując się.

— Na drugiem piętrze, ale co to wszystko znaczy? — zapytał Russel.

— To znaczy, że mamy mordercę — odpowiedziałem, biegnąc dalej.

Podbiegłem do drzwi pokoju służącego, które były zamknięte na klucz.

— W imieniu prawa proszę otworzyć — zawołałem, waląc do drzwi.

Nikt nie odpowiadał. Przysłuchując się jednak, usłyszałem szmer. Byłem pewny, że morderca znajduje się w pokoju.

— Proszę w tej chwili otworzyć, bo drzwi wywalę — zawołałem raz jeszcze.

Po krótkiej chwili drzwi zostały otwarte. Na progu stał służący. Drżał cały i z ledwością trzymał się na nogach. Przedewszystkiem zrewidowałem go, czy nie posiada przy sobie broni.

— Henryku Balston, aresztuję pana, jako podejrzanego o zamordowanie w celu rabunku panny Russel w nocy z wtorku na środę, przy Leman street.

W tej samej chwili usłyszałem przeraźliwy krzyk. To ojciec nieszczęśliwej dziewczyny padł zemdlony na podłogę. Nie miałem czasu przyjść mu z pomocą z obawy, by morderca mi się nie wymknął. Balston stał jak skamieniały, nie zdolny wymówić ani słowa. Nałożyłem mu kajdanki na ręce i wtedy dopiero wezwałem domowników, by zajęli się omdlałym.

Natychmiast zająłem się badaniem podejrzanego.

— Przyznaję się do zamordowania panny Russel, ale nie było to, jak pan przypuszcza morderstwo w celu rabunkowem, a zabiłem ją, gdyż nie chciała mi być uległa, gdy tymczasem nawiązała romans z Bentleyem, a może nawet i innymi. Szalałem wprost za nią i gotów byłbym życie za nią oddać.

— Ale skąd taka zażyłość pomiędzy panem a panną Russel? — zapytałem.

Dalszy ciąg nastąpi.

Wesoły Kącik

MĘSKA PODŁOŚĆ.



Podłość i przebiegłość mężczyzn jest wielka.

Przed laty, czysta, jak łza, i niewinna, jak niemowlę, panna Eulalja zbłądziła.

Jej błędem był sąsiad, pan Walery.

I zaskarżyła panna Eulalja pana Walerego o alimenty.

Lecz podły i przebiegły pan Walery, przedstawił świadków, że panna Eulalja nietylko z nim... Że już jej jeden od dwóch lat alimenty płaci...

I choć się panna Eulalja zaklinała, że tamten jej płaci, w nagrodę za to, że mu się obroniła i cnotę zachowała — nie pomogło.

Przegrała sprawę.

Minęło sporo lat.

Panna Eulalja miała suczkę Fifi, czystą, jak łza i niewinną, jak niemowlę. A pan Walery miał psa Lorda.

I otóż w pewien wiosenny, ciepły wieczór, upojona zapachem wiosny i czułym szczekaniem Lorda, Filip oddał się Lordowi.

Podpatrzył to chłopak dozorcy i wygadał się pannie Eulalji.

— Jak jego pies śmiał! — trzęsła się z oburzenia panna Eulalja. — Po tem co między nami zaszło.

Cała kamienica się dowiedziała i wszystkie sąsiadki przyznały, że to świństwo żeby potem co między Eulalją a panem Walerym zaszło, jego pies jej suczkę...

— Moja Fifi, moja czysta, niewinna Fifi — łkała pani Eulalja — padła tak jak ja ofiarą tego łotra.

I pewnego poranka Fifi powiła bliźnięta, syna i córkę. Poród był ciężki, i Fifi wyzioinęła ducha.

— Czekaj —syczała zapłakana panna Eulalja grożąc pięścią w strone okien pana Walerego — teraz zobaczymy kto wygra. Teraz mam na świadków całą kamienicę. Przyszedł czas zemsty.

I zaskarżyła Lorda i jego pana do sądu.

Wszystko było w skardze dokumentnie opisane: jak to Lord uwiódł przy świadkach niewinną i nieuświadomioną Fifi, jak to Fifi przy porodzie umarła i zostawiła dwie sieroty, których teraz niema kto karmić, jak to Lord jako ojciec jest do tego obowiązany, a tem samem jego pan powinien płacić alimenty...

Do sądu przyszła panna Eulalja z sierotami, a pan Walery z winowajcą Lordem...

Długo opowiadała panna Eulalja o niewinności Fifi i o losie nieszczęsnych sierot.

I tym razem była pewna kowie zeznali, że Fifi zawsze z Lordem...

Lecz podłość i przebiegłość mężczyzn jest wielka.

Pan Walery uśmiechnął się pogardliwie i oświadczył tak samo jak przed laty.

— Lord nie jest ojcem... Fifi nietylko z Lordem... i przedstawiła świadectwo weterynarza, że Lord jest bezpłodny...

Niezmierzona jest podłość i przebiegłość męska.

Napoleon Sadek.

SPRAWIEDLIWY DŁUŻNIK

— Już po raz czwarty cię proszę, byś oddał pożyczone 100 złotych.

— To jeszcze nic! Ja cię najmniej dziesięć razy prosiłem, zanim mi je pożyczyłeś...

PRZEWIDUJĄCA

Pani do służącej: — Zastanów się, Marysiu! Wczoraj stłukłaś mi wazę, dziś już dwa talerze i filiżanka poszły do śmietnika. Co będzie jutro?

Marysia: — O jutro może być pani spokojna.

— Dlaczego?

— **Bo mam. Wychodne...**

Nie eksmitują

Że nie eksmitują,
jedni się radują,
drudzy płaczą
i sobaczą
na to,
że przez całe lato,
aż do października
„eksmisja"" leżeć będzie w aktach komornika...
— Pierwsi to nędzarze,
drudzy to kamienicznicy, czyli gospodarze.
— Kogo żałować?
— Komu gratulować?...
— A więc: kamieniczników serdecznie żałuję:
a bezrobotnym z serca gratuluję!...

Servus.

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

11.45 Przegląd prasy. 12.10 Płyty gramofonowe. 13.15 Kommunikat gospodarczy. 13.35 Arje i pieśni. 14.45 Schubert: „Niedokończona symfonja". 15.25 Odczyt z cyklu dla maturzystów szkół średnich. 15.45 Giełda pieniężna. 16.10 Płyty gramofonowe. 16.20 Lekcja języka francuskiego. 16.40 Kącik młodych talentów muzycznych. 17.10 „Moje polskie podróże" — wygł. p. Paul Cazin (Transm. ze Lwowa). 17.35 Muzyka lekka i taneczna. 18.50 Rozmaitości. 19.15 Wiadomości bieżące rolnicze — wygłosi p. Józef Płatek. 19.30 Wiadomości sportowe. 19.35 Utwory na harfę. 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy. 20.00 „Na widnokręgu". 20.15 Opera Jerzego Bizet'a „Poławiacze Pereł" — Transmisja z Teatru Wielkiego we Lwowie. 23.00 Muzyka taneczna.

W KAJDANACH NAMIĘTNOŚCI

Wstrząsająca opowieść o miłości i zbrodni

Już ich wszystkich znała z imion i przydomków, wiedziała, który „ślepy Franek", który „Lebiega", który „Szmul", który „Jędrek Zawias", który „Antek Łachadojda", który „Lufcik", z wszystkimi już była na „ty", choć trzymała ich umiejętnie zdaleka, bo jednak nie przestawała się nimi brzydzić.

Pocieszała się, gdy liczyła skrupulatnie stale się zwiększający dochód dzienny, pieszczotliwie składając uzbierane pieniążki...

Nic innego, zresztą, nie robiła.

Gotowała kucharka lat około 40, wielka, silna niewiasta o budowie grenadjera. Nazywała się Weronika. Do pomocy miała Frankę, która spełniała też czynności pomywaczki i inne posługi. Ponadto do służby należał Hipek, postawny trzydziestoletni mężczyzna, jeden z byłych gości Kolasa. Widząc, że Kolas sam nie może sobie dać rady z obsługą stale wzrastającego napływu gości, Hipek doradził mu zgodzenie kelnera i na to stanowisko zaproponował siebie. Kolas pomyślał i doszedł do wniosku, że to dobry pomysł, zwłaszcza, że Hipek nie żądał pensji, a zgodził się pracować na procent, nawet dość niski, tłumacząc, iż jako bezrobotny, gotów jest pracować za byle co.

Nie wiedział natomiast Kolas czegoś, co Hipek ukrywał.

A mianowicie: bywając często u Kolasa, Hipek zadurzył się w Kaśce. Nie miał już potem za co przychodzić do szynku, a nie mógł oprzeć się pragnieniu chociażby spoglądania na Kaśkę. Wydawała mu się niby lilją na śmietniku. Opanowała go całego.

Widziała widocznie jego płomienne spojrzenia i musiało to jej pochlebiać, bo była dla niego zawsze bardzo uprzejma i miała dlań co chwila zalotny uśmiech, który coraz bardziej potęgował jego uczucie. Często gawędzili ze sobą, zwłaszcza w godzinach rannych, gdy gości bywało mało, a Kolas chodził do miasta po zakupy.

Kaśka onieśmielała go swoją urodą tak dalece, że wpatrywał się w nią, jak w obrazek i nie pozwalał sobie nawet na najmniejszy dwuznacznik w rozmowie. Opowiadał jej tylko o tajnikach życia Warszawy i strasznych czynach jej szumowin.

Dziwiła się nawet jego nieśmiałości. Do czego innego była przyzwyczajona w karczmie wiejskiej. Aż któregoś dnia zdobył się na odwagę i przyznał się, że ją kocha. Kaśka nie czuła dla niego nic i bała się jeszcze teraz zrywać z Kolasem. Byli przecież dop'ero na dorobku. Dawała mu do zrozumienia, że chyba kiedyś, pokryjomu... od czasu do czasu.. ale żeby „na całego" — to nie...

Hipek był bardzo rozgoryczony zawodem, jaki go spotkał. Ale wkrótce się pocieszył. Okazało się, że wzbudził płomienne uczucie w sercu pomywaczki Franki. Nie była tak piękna, jak Kaśka, ale też nie miała żadnych skrupułów. Sama mu wskazała drogę do swej komórki. I jak się okazało, miała takie ukryte zalety, że Hipek zapomniał o Kaśce. Dobrze się stało, bo Kolas już zaczął coś podejrzewać... Chciał nawet pewnego wieczora pomówić z nią o tem po zamknięciu szynku, gdy wtem przed piwiarnię zajechał piękny samochód.

Wysiadł z niego Karol hr. Rucki.

Wszedł do szynku i, rzucił tonem rozkazującym, zwracając się do Kolasa:

— Chodź. Mam z tobą do pomówienia.

Gdy wyszli razem i wsiedli do auta, oświadczył Kolasowi zagniewanym tonem:

— Ostrzegałem cię, abyś za wcześnie nie wyjeżdżał ze wsi. Nie słuchałeś mnie. Teraz są skutki.

— Już? Jakie? — zapytał strwożony Kolas.

— Wszyscy się dziwią, skąd miałeś pieniądze, tak wielkie, że aż Kaśka zgodziła się wyjść za ciebie i że mogłeś sobie kupić szynk w Warszawie. Trudno, nie słuchałeś mnie, teraz cierp dolę.

— Nie mogłem inaczej postąpić. Kaśka mi zagroziła, że mnie rzuci. Ona dla mnie ważniejsza, niż wszystko.

— Jak uważasz. Teraz Wilewicz kręci się po wsi i wypytuje wszystkich, co wiedzą o tobie. A więc już cię mają na oku.

— Nigdy mi się ten Wilewicz nie podobał. Trzeba będzie go sprzątnąć. Ale w Warszawie to nie tak łatwo. Gdzie go znaleźć? Jak to zrobić?

— Nie wiem, ale że go trzeba się będzie pozbyć — to pewne. Pieszko mu zapisał cały majątek poto, aby nas wykrył. Narazie kroczył poomacku. Dopiero twój wyjazd i zbogacenie się naprowadziło go na ślad prawdziwy.

— A skąd hrabia o wszystkiem wie?

— Mam kogoś, co mi donosi jego rozmowy z ks. Brewską.

— Pewno Luśka?

— Co ci do tego? To nieważne, kto mi donosi, ale to, że już ciebie mają na oku, a od tego już niedaleko, aby zabrać się do mnie.

— Przecież dowodów żadnych niema.

— Można je mieć... przez kobiety... Patrz, ile ja zdziałałem...

— Ach, więc jednak przez Luśkę? Wiem, wiem, że ona kocha się w panu nazabój.

— Możliwe. Ale i w twoim domu jest... kobieta...

Kolas drgnął. Strwożony zawołał niecierpliwie:

— Hrabia będzie łaskaw tłumaczyć się wyraźniej...

— Widziałem, jakie siarczyste oko sypała twoja Kaśka do Wilewicza, gdy bywał w karczmie wiejskiej. Sama go wyciągała do sieni. A jak wychodzili, to nie zaraz wracali. Może Kaśka chciała pokazywać Wilewiczowi, gdzie sypia... Tyś jeden o tem nie wiedział...

— Wiedziałem i ja — westchnął Kolas, machnąwszy ręką.

— A widzisz...

Hrabia Rucki mówił to wszystko celowo. Chciał wzbudzić w Kolasie zazdrość, a wsączając w jego żyły jad tej trucizny, podniecić jego gniew, podrażnić ambicję, uczynić z Wilewicza jego wroga, zagrażającego jego szczęściu małżeńskiemu.

Dojechali właśnie do Wisły. Kolas zacisnął pięści i syknął:

— Ach, gdyby ten Wilewicz mieszkał tu gdzie wpobliżu...

— To co?

Kolas milcząco spojrzał w ciemną toń Wisły, poczem westchnął:

— Niestety, nie mieszka tu...

— Ale bywa często...

— Tu? Często?

— Tak, co najmniej, raz w tygodniu.

— A to poco?

Dalszy ciąg nastąpi.

Ostatnie Wiadomości Sportowe

Gdy sfinks przemawia...

Szpalty pism przepełnione są obecnie sprawą panoszącego się zawodostwa. Głośna na całą Europę dyskwalifikacja, b. mistrza polskich bieżni, Stanisława Petkiewicza, rzuciła jakby żagiew na tlejący dotąd płomyk. Ze wszech stron poczęto snuć domysły, czy tylko Petkiewicz winien być uznany zawodowcem i czy nienależałoby baczniej i „czulej" zaopiekować się poszczególnymi asami. Nie ulega wątpliwości, że w tych oskarżeniach mieści się pewna doza prawdy. Na tym miejscu, zresztą, poruszaliśmy niejednokrotnie kwestję zakapturzonego zawodowstwa, rozwijającego się skrycie w znanych i poważanych stowarzyszeniach sportowych.

Jedno staje się w tej chwili faktem: nasze władze wkroczyły na wyraźnie wytkniętą drogę — walki z szarańczą zawodowstwa — i obecnie nie wolno już cofnąć się. Uzbrojeni w słynną „miotłę żelazną", winni nasi dygnitarze wykazać, że prawo, choć ostre i nielitościwe, jednakie jest dla wszystkich.

Bardzo znamienne słowa, dla sprawy zawodowstwa, wypowiedział tytan bieżni światowych. Paavo Nurmi. On, który niechętnie udziela wywiadów, na wieść o wytoczeniu mu śledztwa z powodu oskarżeń o profesonalizm, ogłosił w prasie enuncjację, która wywołała formalną panikę na obu półkulach.

Oto co powiedział Nurmi: „W razie dowiedzenia mi zawodowstwa, siłą rzeczy będzie dowiedzione zawodowstwo wielu znanych lekkoatletów i działaczy sportowych". Sfinks, jak przezwano Nurmiego, przemówił grzmiąco, zdecydowanie i napastliwie. Staje się teraz pewnem, że i wielki Paavo niezbyt uznawał zasady amatorstwa.

Zresztą, wyjaśni to śledztwo, prowadzone przez specjalną komisję. Ze słów Finladczyka wynika tylko, że zowodowstwo zwycięsko dąży do celu, ogarniając coraz to szersze masy.

Katastrofa wydaje się nieunikniona.

(miecz. gór.)

Kulisy sportowe

MORAWSKA (Polonja), znana pływaczka, która wystąpiła z Polonji, ma ponoć wrócić do klubu.

DOTYCHCZASOWY przewodniczący W.G. i D. Ligi, mjr. dypl. Piechota ustępuje ze swego stanowiska z powodu przeniesienia do Częstochowy. Opróżnione miejsce ma zająć mjr. dypl. Porębski.

JAK WIADOMO Kossok (Pogoń) i Pająk (Lechja) brali udział w barwach „Cracovii" nie mając zwolnień ze wych klubów. Sprawą tą ma zająć się PZPN.

SEKCJA lekkoatletyczna AZS. pozyskała jako trenera, Vohralika (Czechy).

W ŁODZI bawił ostatnio vice-prezes PZPN, Mallow który zajmował się zebraniem materjału, odnośnie klubów fabrycznych.

W ROKU bież. nie zostanie utworzona kl. D. WDZPN z powodu małej ilości nowych klubów.

W DN. 27 i 28 b. m. gościć będzie w stolicy piłkarska drużyna Barkochby (Berlin), która rozegra mecze z Makabi i Polonją.

POŻĄDANĄ inowację wprowadził u siebie podokręg Bielski-Oto, gracze wyznaczeni do reprezentacji, uzyskują zwolnienie z brania udziału w grze litylko na podstawie zaświadczenia wydanego przez lekarza związkowego.

5-go SIERPNIA b. r. zostanie rozegrany we Wrocławiu rewanżowy mecz bokserski Warszawa — Wrocław.

Bokser-pułkownikiem i... senatorem

Dopiero w tych dniach nadeszła wiadomość, że stan Kentucky w Ameryce nadał Jackowi Dempsey'owi godność... pułkownika. Gdy wieść ta dotarła do b. mistrza świata. Gene Tunney'a, który jest tylko majorem, wpadł w szał. Przyjaciele jego postanowili wobec tego wysunąć kandydaturę Tunney'a na senatora. W ten sposób Tunney miałby wyższą szarżę.

Taniec „króla zapałczanego" z czarodziejką lodu

Gdy mistrzyni świata w jeździe figurowej na lodzie, Sonja Hennie wracała okrętem „Ile de France" z Ameryki do Europy, spotkała się na pokładzie ze zmarłym niedawno „królem zapałczanym", Ivar Kreugerem. Poznanie dwóch znakomitości nastąpiło szybko i jeszcze tegoż wieczoru „czarodziejka lodu" tańczyła upojne tango z Kreugerem. Był to ostatni taniec „króla przed samobójstwem.

Zwycięstwo w 44-ym roku życia!

Obecnie została ustalona lista najlepszych na świecie kolarzy „sześciodniowców". Na pierwszem miejscu uplasował się Piet van Kempen, mając 20 zwycięstw, na drugiem, Australijczyk, Mac Namarra — 15 zwycięstw. Godnem podkreślenia jest, że Namarra liczy obecnie 44 lata i choć nigdy nie specjalizował się w „sześciodniówce", potrafił w tak późnym wieku uzyskać wspaniały sukces.

Komu tak dobrze

Znakomity klub angielski, Arsenal, znany z najkosztowniejszej drużyny na kuli ziemskiej, rozbudował swój stadjon w ten sposób, że jeszcze 11 tysięcy osób będzie mogło przypatrywać się zawodom, na krytych trybunach. Celem uzyskania terenu na budowę, zarząd Arsenalu kupił 20 domów wpobliżu stadjonu, poczem polecił je zdemolować i w ten sposób uzyskał dostatecznie wiele miejsca.

Przygotowania do morderczej walki

W dniu wczorajszym wyjechał z Europy do Ameryki bokserski mistrz świata Max Schmeling. Jak wiadomo w roku bieżącym ma dość do sensacyjnego spotkania o berło pięściarskie świata między Schmelingem a Scharkeyem. Niemiec, przed rozpoczęciem właściwych treningów, objedzie od 3 do 29 b. m. 15 miast w Ameryce i weźmie udział w pokazowych meczach. Zkolei rozpoczną się treningi a wreszcie gigantyczny bój.

14-letni kandydat na olimpijczyka

Amerykański Zw. Pływacki zamierza wysłać na Igrzyska Olimpijskie niej kiego Ralfa Flanagana. 14-letniego chłopca, który podobno uzyskał w biegu pływackim na 1 milę ang. (1609 mtr.) czas 21:24:4. Jest to wynik wręcz nieprawdopodobny. Dotąd na wzmiankowanym dystansie leppszy czas uzyskał tylko „człowiek ryba", Arne Borg.

Mistrz krążka a miljonerka

Świetny hokeista, tennisista i ping - pongista, Czech Malecek znany zresztą w Polsce, w tych dniach poślubił jedną z najbogatszych panien w swej ojczyźnie. Jak twierdzi złośliwie jedno z pism niemieckich, Malecek będzie teraz mógł uchodzić za amatora (ze względu na miljony żony), gdyż, jak dotąd żył podobno z zasiłków, dawanych pokryjomu przez klub.

Na międzynarodowej arenie

BELG CHYSELS zwyciężył w biegu kolarskim Paryż — Roubaix (265,7 klm.), uzyskując czas 6 g. 49 min. 58 sek.

SZEREG klubów wiedeńskich obniżyło ceny za bilety wejścia na zawody. Spowodowane to zostało kryzysem.

KRONIKA KRAKOWA

Poniedziałek: Izydora

Przepowiednie astrologiczne.

Unikać dziś ludzi w uniformach urzędniczych zwłaszcza skarbowych i sądowych. Wpływa to niedobrze na humor całego dnia.

Dziś przesilenie w naturze i w interesach. Wielkie zyski i wielkie plajty. Te ostatnie jednak przeważają w ogromnej ilości.

Teatr miejski: „Marta"

Cyrk Staniewskich (obok 3 mostu) dziś o g. 8.30 wiecz. wielki program atrakcyj.

Adria: „Wesoły porucznik"
Apollo: „Liljanka chce się rozwieść"
Bagatela: „Ułan i dziewczyna"
Promień: „Marynarz słodkich wód"
Słońce: „C. k. Feldmarszałek"
Sztuka: „24 godziny"
Uciecha: „Ułan i dziewczyna"
Wanda: „Książę Bouboule".

Radjo

G. 11.45 Transmisja z Warsz., 12.10 Muzyka płyt gram., 15.50 Transmisja z Warsz., 16.10 Muzyka płyt gram., 17.35 Transm. muzyki lekkiej i tanecznej z Café Adria w Warszawie, 19.30 Transm. wiadomości sport. z Warsz., 19.35 Muzyka płyt grdm., 10.15 Transm. z Teatru Wielkiego we Lwowie, 23.00 Transm. muzyki tan. z Warsz.

Dyżur aptek:

Grodzka 32, Pl. Matejki 3, Sienkiewicza 2, Rakowicka 12, Dietlowska 36, Pl. Zgody 18.

Piłka nożna

Garbarnia—Warszawianka
4:2 (3:0)

Pierwszy mecz ligowy, który odbył się 3 kwietnia w Krakowie, zakończył się zwycięstwem Garbarni. Gra naogół słaba, tak z jednej jak i drugiej strony. Bramki dla Garbarni uzyskali: Joksz 2, Smoczek i Bator po 1. Dla Warszawianki strzelił obie bramki środkowy napastnik.

Sędziował p. Schneider.

Kradzież.

Irlik Mikołaj szewc, zam. Gertrudy 10, zgłosił, że dnia 30 marca 1932 skradziono mu z niezamkniętego warsztatu 2 marynarki wart. 30 zł.

Aresztowania.

W ciągu dnia wczorajszego policja przytrzymała: Walaszczyka Aleksandra bez stałego miejsca zam., Nowaka Marcina lat 21 bez stałego miejsca zam. za kradzież kurtki futrzanej wart. 400 zł. na szkodę Blimy Brand zam. Paulińska 2 w dniu 30 marca br.

Tragedja miłosna.

Wczoraj wieczorem w Tarnowskich Górach pozbawił się życia wypijając lizol Józef Gajowski lat 22 i Helena Flachówna lat 21. Samobójcy pozostawili list pożegnalny z którego wynika że wypadek ma podłoże erotyczne. W drodze do szpitala zmarli oboje.

Posterunkowy Kurzynoga raniony przez awanturnika w prawą nogę

Na ulicy Miedzianej został przez posterunkowego Kurzynogę z IV. Komis. zatrzymany Franciszek Góralik, lat 26, ślusarz, zam. Krucza 3, który w stanie pijanym wyprawiał awantury a na wezwanie nie chciał się uspokoić jak również udać się do Komis. PP. i stawił poster. czynny opór i począł się z poster. szamotać. Poster. widząc że doprowadzony osobnik jest znacznie od niego silniejszy i zagraża ewentualnie jego życiu, przeto chcąc mu zagrozić użyciem broni, w razie nieuspokojenia się. Wydobył rewolwer i chciał odemknąć bezpiecznik, a wówczas Góralik chwycił poster. chcąc mu odebrać rewolwer i w czasie szamotania się, padł strzał który zranił poster. Kurzynogę w prawą nogę powyżej kostki, przyczem kula utkwiła w nodze. Ranionego posterunkowego przewieziono do szpitala św. Łazarza.

W stanie pijanym pociął sobie piersi

W dniu wczorajszym doprowadzony został do III Komis. PP. Bakała Władysław lat 20, murarz, zam. Krzywa 9, znany awanturnik, który był w stanie pijanym i wyprawiał awantury. Wymieniony w czasie doprowadzania na ul. Siemiradzkiego, wydobył niespostrzeżenie brzytwę i pociął sobie piersi. Został karetką pogotowia ratunkowego przewieziony na stację, a następnie do szpitala św. Łazarza.

Śledztwo w sprawie defraudacji w akcyzie miejskiej

W lutym br. głośną była w Krakowie sprawa defraudacyj, popełnionych w akcyzie miejskiej. W związku z tem aresztowano urzędniczkę i kasjerkę akcyzy Szczyrkowską, która pozostaje do dnia dzisiejszego w areszcie śledczym.

W toku śledztwa sądowego obwiniona nie przyznała się by popełniła jakiekolwiek nadużycia. Wskazuje ona, iż utrzymywała się z pensji urzędniczej oraz z lekcyj muzyki, których udzielała. W ten sposób miała pokrywać swe potrzeby życiowe. W liście wystosowanym przez Szczyrkowską do wiceprezydenta miasta dr. Klimeckiego miała ona podkreślić, iż są pewne braki w kasie, nie podając jednak w jaki sposób powstały.

Jak słychać, Szczyrkowska miała jednak wydawać znaczniejsze sumy, a jako kasjerka akcyzy była bezwzględnie odpowiedzialną za stan kasy.

Zjazd rektorów w Krakowie zakończył obrady

Toczące się w Krakowie obrady rektorów wyższych uczelni państwowych w Polsce zakończyły się. Ogółem reprezentowanych było na zjeździe pięć ośrodków uniwersyteckich przez jedenastu wyższych zakładów naukowych.

W obradach brali udział: z Krakowa rektor Uniw. Jag. ks. prof. Michalski, rektor Akademji Górniczej prof. inż. Bielski rektor Akademji Sztuk Pięknych prof. Pautsch. Z Warszawy rektor Uniw. prof. dr. Łukasiewicz, rektor politechniki prof. Przesnicki, rektor Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego prof. Biedrzycki, ze Lwowa rektor Uniw. prof. Krzemienicki, rektor politechniki prof. Sokolnicki, rektor Akademji Medycyny Weterynaryjnej prof. Janowski, z Poznania rektor uniwersytetu prof. Sajdak i prorektor Kasznica, wreszcie rektor uniwersytetu wileńskiego prof. Januszkiewicz.

Po zakończeniu obrad rektorzy zwiedzali dom akademicki na Błoniach.

Napad opryszka na pomocnika ślusarskiego

W niedzielę rano wezwano Pogotowie Ratunkowe na dworzec autobusowy w Podgórzu gdzie przewieziono ze Swiątnik Górnych autobusem Józefa Kotarbę l. 23 pomocnika ślusarskiego w towarzystwie matki i siostry który napadnięty został w Swiątnikach przez nieznanego opryszka, zadając mu kilka ciosów sztyletem w głowę oraz cięko go pokaleczył. Pogotowie przewiozło rannego do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Morderczy napad na żonę robotnika

Na polach wsi Siemona, gminy Sączów, pow. będzińskiego, dokonano wczoraj morderstwa rabunkowego na osobie 30-letniej Antoniny Tajer. Mąż Tajerowej pracuje jako górnik na kopalni „Andaluzja" w Brzezinach Śląskich, pow. świętochłowickiego. 1 bm., w kopalni tej była wypłata zarobków. Jak zwykle, w dniu tym udała się Tajerowa na kopalnię, aby zainkasowane przez męża zarobki zabrać do domu. W drodze, gdy znajdowała się niedaleko Sączowa, została napadnięta przez bandytów. Jeden z nich tępem narzędziem zadał swej ofierze kilka ciosów, kładąc ją trupem na miejscu. Bandyta zrabował następnie Tajerowej 90 zł., poczem zbiegł. Zaalarmowana policja wszczęła natychmiast dochodzenia i pościg. Na miejsce zbrodni sprowadzono psa policyjnego. Dotychczasowe poszukiwania za zbrodniarzem nie dały rezultatu.

Kobiety ubiegają się już o posadę kata...

Na Węgrzech zmarł kat Kozarek i na opróżnioną po nim posadę zgłosiło się przeszło stu kandydatów. Są między nimi po większej części bezrobotni, ale też ludzie bardzo wykształceni.. „Magyar Nap" donosi też, że i trzy kobiety wniosły podanie o posadę kata i głośno protestowały, skoro im oświadczono, że katem może być tylko mężczyzna. Jedna z kandydatek dlatego tylko starała się o tę posadę, by się zemścić na mężczyznach, którzy jej mocno dali się we znaki. Druga jest przekupką i ten właśnie swój zawód podała jako okoliczność, przemawiającą za nią. Trzecia chce się zemścić na cyganach, którzy zamordowali jej matkę i dlatego postawiła warunek, że chce wykonywać wyroki śmierci tylko na cyganach.

Miłość staje się znów modna.

Był czas kiedy bankierzy, bogaci przemysłowcy, adwokaci lub profesorowie uśmiechali się sceptycznie na widok obiecujących spojrzeń pięknych oczu kobiecych. „Kobiety są wyrachowane", skarżyli się ze wszystkich stron. „Szukają nie miłości, lecz aut, futer, kosztowności". Był czas kiedy urzędnicy bankowi, biurowi, studenci, uśmiechali się sceptycznie na widok kuszących spojrzeń pięknych dziewcząt. „Dziewczęta nie szukają miłości" — skarżyli się. Chcą być prowadzone do teatrów, kin, restauracyj.

Były czasy kiedy kobiety wzdychały: „Ach, ci mężowie szukają tylko miłości i nie chcą zrozumieć, że kobieta potrzebuje czegoś więcej, by być szczęśliwą. Mężczyźni nie mogą zrozumieć, że kobieta nie może włożyć starej sukni, którą uszyła przed miesiącem, że musi kłuć swe koleżanki w oczy bogactwem strojów i elegancją.

Bajki o wyrachowaniu kobiety, o jej kaprysach zaczynały się zawsze od słów: „Były czasy..."

Filozofowie próbowali przekonać kobiety o błahości ich upodobań, że nie suknia zdobi człowieka, lecz człowiek suknię, głosili hasła wielkiej miłości, lecz nic nie mogło oderwać córy Ewy od lustra, przód którem pragnęła się wciąż ubierać, rozbierać i znów ubierać i t. d.

Aż przyszedł potężny, okrutny władca — kryzys. I wszystko się zmieniło.

Gdy obecnie do bankiera czy przemysłowca uśmiechają się czarujące oczy kobiece, już nie spogląda sceptycznie, o nie. On się pręży, rzuca ukradkiem spojrzenie w lustro, czuje swą siłę mężczyzny, wie, że jest pożądany. Wierzy że interesuje się tylko jego osobą. Bo cóż za wartość dla kobiety mają ukryte w jego ogniotrwałej kasie stosy protestów czy bezwartościowych papierów?

Gdy młoda dziewczyna obdarza dziarskiego chłopca płomiennemi spojrzeniami, ten wie, że nie chodzi jej o pójście do teatru czy na dancing. Nie, nie. Pragnie się spotkać z nim, gdzieś w parku na ławeczce, lub zaopatrzona w sznytki wybrać na wycieczkę pieszą za miasto. I będą się znów całowali, jak za dawnych czasów, gdyż grzeczność nie pozwala na nic więcej, jak na skradzionego całusa.

Zły, okrutny kryzys przyniósł jednak coś dobrego. Miłość staje się znów modną, miłość, która nie pyta ani o banknoty, ani o podarki.

I prawdziwą ozdobą wiosny w naszych ciężkich czasach kryzysu będą nie piękne kostjumy, auta, wycieczki na południe lecz rozkoszne sam na sam dwojga kochających się.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Na Gródku 2. — Telefon 173-02 (od godz. 8 — 11 w poł.)

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 50 gr. Drobne 25 groszy za wyraz. Prenumerata miesięczna zł. 3 wraz z odnoszeniem do domu.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: Alfred Kwiatkowski. Drukarnia Monopol, Kraków, Na Gródku 2